

Sfałszowane wybory Lyndona B. Johnsona do Senatu USA

25 października 2019

Trzydziesty szósty prezydent USA Lyndon B. Johnson miał kontrowersyjną osobowość i kontrowersyjny sposób uprawiania polityki. Nieraz uciekał się do przeróżnych form szantażu, manipulacji i zwykłych oszustw. Jego elekcja na senatora Teksasu w 1948 roku odbyła się w iście mafijnym stylu.

Na początku kwietnia 1975 roku gdzieś na ranczo w Teksasie w zaparkowanym samochodzie zostaje odnaleziona osoba z widocznym postrzałem w głowę. To było samobójstwo. Życie odebrał sobie niejaki George Berham Parr – milioner, który dorobił się na ropie naftowej, był bankier, szeryf hrabstwa Duval, a przede wszystkim szef jednego z wielu lokalnych układów Amerykańskiej Partii Demokratycznej, któremu prezydent USA Lyndon Baines Johnson zawdzięczał miejsce w Senacie Stanów Zjednoczonych.

Johanson w Senacie

Cofnijmy się o kilkadziesiąt lat. Dla dobrze zaznajomionego z politycznymi zakamarkami Waszyngtonu Johnsona nowym wyzwaniem w politycznej karierze, nacechowanej niebywałą ambicją i działaniami wręcz „po trupach do celu”, miała być izba wyższa Kongresu – Senat. W 1948 roku przyszła głowa amerykańskiego państwa po raz drugi podchodziła do walki o fotel senatora. Popularnemu „LBJ”, bogatszemu o doświadczenia sprzed 7 lat, kiedy w 1941 roku przegrał z gubernatorem Teksasu Wilberem Lee O’Danielem różnicą 1311 głosów, tym razem na drodze stanął oponent Coke Stevenson. Ponownie była to osoba, będąca włodarzem Teksasu. 24 lipca 1948 roku odbyły się prawyборы Partii Demokratycznej do Senatu, w których Stevenson uzyskał o 71 tysięcy głosów więcej od Johnsona. Lecz nie zdobył on w tym głosowaniu wymaganej większości absolutnej. Nieco ponad

miesiąc później zarządzono więc drugą turę prawyborów. Obaj kandydaci byli demokratami, a w tamtych czasach w związku ze słabością Partii Republikańskiej na południu Stanów Zjednoczonych prawybory Partii Demokratycznej odgrywały rolę decydującą. Kto z Partii Demokratycznej miał w nich największe poparcie, niemalże automatycznie wygrywał także właściwe wybory. W rzeczywistości w drugiej turze prawyborów powinien był zwyciężyć Stevenson różnicą 113 głosów. Jednak niespodziewanie wygrał Lyndon Johnson z przewagą zaledwie... 87 głosów (na blisko milion oddanych)! Stało się tak, ponieważ posłużył się fałszerstwem, dokonanyh rękami wspomnianego wyżej George'a Parra.

El Jefe i wybory

Ze szkicu dziennikarza Victora Lasky'ego i jego książki „It Didn't Start with Watergate” możemy dowiedzieć się o Parrze, że ten niewysoki, zielonooki człowiek mafijnymi metodami utrzymywał swoją władzę nad trzema hrabstwami w południowym Teksasie – Duval, Jim Wells oraz Zapata, gdzie praktycznie nie sięgała żadna inna władza. Nawet ta stanowa czy federalna. Duke of Duval (ang. Hrabia Duval), lub bardziej lokalnie i z hiszpańska El Jefe (szef), jak nazywali go miejscowi, roztaczał nad biedną ludnością głównie pochodzenia meksykańskiego opiekę, niczym don mafii. Znajdował im pracę, płacił za nich podatki wyborcze, obdarowywał prezentami czy udzielał pomocy, gdy mieszkańcy z jego terenów znajdowali się w przeróżnej potrzebie. Lokalny mafioso oczekiwał w zamian jednego – lojalności przy wyborczej urnie. Sprzeciw wobec Parra był niewykonalny, choć i tak naprawdę niewielu tego próbowało. „Hrabia Duval” zawsze pojawiał się z uzbrojoną obstawą – tęgimi Meksykanami z rewolwerami w dłoniach.

Przez osiem kolejnych dni w Teksasie przeliczano głosy przedwyborczej dogrywki między Stevensonem, a Johnsonem. 6 września 1948 roku podano oficjalne wyniki, świadczące o wygranej tego pierwszego. Jednak 11 września ludzie Parra z

hrabstwa Duval ogłosili, że w jednej z urn wyborczych (oznaczonej numerem 13) w miejscowości Alice na terenie hrabstwa „odnaleziono” 202 dodatkowe, nieprzeliczone wcześniej głosy. Pikanterii dodawała informacja, że 200 spośród „zagubionych” 202 głosów padło na Lyndona Johnsona oraz fakt, że karty do głosowania wypełnione zostały jednakowym charakterem pisma i tym samym narzędziem do pisanie. W wyniku zamętu jaki powstał, zarząd teksańskiego oddziału Partii Demokratycznej rozstrzygnął wynikiem 29 do 28 głosowanie, czy zatwierdzić wygraną „LBJ” w zaistniałej sytuacji, na korzyść oszusta.

Dowody fałszerstwa

Przeegrany Stevenson powiedział wkrótce prasie: „Te wybory zostały sfałszowane, i ja tego dowiodę.” Zorganizował grono prawników i sędownie zaskarżył wynik senackich prawyborów. Jego ludzie nie potrzebowali wiele czasu, aby odnaleźć dowody fałszerstwa. Między innymi zdobyli zeznania kilku mieszkańców Alice, którzy twierdzili, że nie brali udziału w głosowaniu i nie widzieli na własne oczy wyborczych kart, ale Parr znał ich personalia i adresy, więc głosował za nich nawet po kilkanaście razy na nazwisko jednej i tej samej osoby. Taka praktyka fałszowania wyborów w USA była swego czasu bardzo powszechna.

Zainteresowany odpierał oskarżenia Stevensona: „Ostatnimi laty okręg hrabstwa Duval głosował na Stevensona z tak wielkim entuzjazmem, z jakim opowiedział się w tym roku przeciwko niemu. I jakoś nie przypominam sobie, aby w tamtym czasie pan Stevenson miał jakiegokolwiek zastrzeżenia do wyników głosowania w hrabstwie Duval.”

Sprawa nie umknęła uwadze Senatu. Śledczy chcieli dotrzeć do owych 202 głosów z Alice, lecz zapobiegliwy Parr uprzednio je zniszczył, a winę za ich zniknięcie zrzucił na „jakichś niepiśmiennych Meksykanów, którzy sprzątajac w lokalach

wyborczych uznali, że to były jakieś pospolite śmieci i je spalili". W świetle takich faktów i zaprezentowanych dowodów, wyrok w tej sprawie mógł wydawać się oczywisty. Johnson dopuścił się oszustwa wyborczego i powinien ponieść za to karę.

Jednak sędzia federalny T. Whitfield Davidson uznał dowody dostarczone przez sztab Stevensona za nieistotne, stwierdzając w swoim wyroku: „Sąd nie otrzymał ani jednego dowodu w tej sprawie, który mógłby uznać za odpowiedni. Wobec tego, twierdzenia powoda, jakoby miał zostać pokonany w sfałszowanych wyborach do amerykańskiego Senatu są kategorycznie bezzasadne.”

Jednak „LBJ” nie ustrzegł się całkowicie konsekwencji swoich czynów. Sędzia Davidson wydał nakaz sądowy, zabraniający Johnsonowi startu w listopadowych, oficjalnych wyborach do Senatu. Jednak dzięki pomocy własnych prawników (między innymi niejakiego Abe Fortasa, który za przyszłej prezydenckiej kadencji „LBJ” został sędzią Sądu Najwyższego) Johnson zdołał uchylić tę niekorzystną dla siebie decyzję. Wreszcie mógł w spokoju rezerwować miejsce na swoje senatorskie biura na Kapitolu w Waszyngtonie. Po wyciągnięciu wniosków z pierwszej próby walki o Senat w 1941 roku zadbał, aby tym razem to wpływy jego „bossów partyjnych” przeważały.

Świat układów

Macki tego skandalu nie ominęły Białego Domu. Ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Harry Truman udał się osobiście z wizytą do Teksasu w tej sprawie. Notabene, Truman również dostał się do amerykańskiego parlamentu przez wyborcze oszustwo. Prezydent, jak i reszta Demokratów w amerykańskiej stolicy podjęli decyzję – w myśl „dżentelmeńskiego porozumienia” zaakceptowali istniejący stan rzeczy i postanowili nie robić żadnych przeszkód senatorowi in spe. O George’a Parra sprawiedliwość upomniała się pod koniec jego

życia. Rok przed śmiercią został skazany na dziesięć lat ciężkich robót i grzywnę czternastu tysięcy dolarów za oszustwa podatkowe. Osaczony wyrokiem sądu i opuszczony przez swoje otoczenie, 1 kwietnia 1975 roku Parr targnął się na swoje życie.

Epilogiem tej historii jest spotkanie dziennikarza Ronniego Duggera z Lyndonem Johnsonem z 1964 roku, gdy ten drugi pełnił już funkcję prezydenta USA. Dugger zapytał wprost o sprawę wyborów do Senatu sprzed szesnastu lat.

Johnson jedynie się uśmiechnął i po chwili pokazał mu zdjęcie, na którym ze wspomnianą wyżej wyborczą urną z numerem „13” z Alice pozuje Parr.

Autorstwo: Miłosz Sowa

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Broniarek Zygmunt, „Szczęble do Białego Domu”, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1966.
2. Lasky Victor, „It Didn't Start With Watergate”, wyd. Dial Press, New York City, 1977.
3. Pastusiak Longin, „Anegdoty prezydenckie”, t. 2, wyd. Bellona, Warszawa 2001.
4. „TEXAS: Death of a Duke”, „Time”, 14 kwietnia 1975.
5. „Texas Politician Dead”, „The New York Times”, 2 kwietnia 1975.